

„Pandemia” a 11 września

22 marca 2021

Koronawirus w żaden sposób nie posiada cech prawdziwej, globalnej pandemii ani śmiertelnej epidemii, ale w rzeczywistości jest globalną operacją wywołaną przez globalistyczne elity, aby osiągnąć ostateczny cel zniewolenia ludzkości.

Na tę okazję nawet WHO raczyła zmienić definicję samej pandemii bo nijak nie przystawała do realiów widocznych gołym okiem. Zjawisko koronawirusa, które fałszywie określa się mianem pandemii, należy rozpatrywać z perspektywy interesów światowych elit. Jest to zjawisko religijne, polityczne, finansowe, gospodarcze i narodowe. Ludzkość zatem w żaden sposób nie stanęła w obliczu zjawiska o charakterze zdrowotnym, ale raczej z prawdziwą operacją terrorystyczną mającą na celu całkowite przeprojektowanie nowej geopolitycznej mapy świata. Planeta Ziemia ma przejść radykalną transformację, a koronawirus jest i pewnie pozostanie środkiem, za pomocą którego wielkie światowe elity rządzące światem zza kulis będą chciały realizować swoje cele.

Pierwszym ważnym celem wielkich elit jest redukcja światowej populacji. Celem światowych syjonistów i sił finansowych za kulisami jest redukcja światowej populacji. To ich pomysł, myślą bowiem, że na świecie jest zbyt wielu ludzi. Matryca ideologiczna, którą posługują się wielkie elity międzynarodowe jest ściśle związana z religią satanistyczną, będącą przeciwieństwem i zaciekle wrogiem chrześcijaństwa. Nie przypadkiem największe nasilenie represji wobec społeczeństw wprowadzane jest w czasie ważnych świąt chrześcijańskich. Jedynie wybory (oczywiście pod warunkiem, że w sondażach prowadzi rządząca partia) sprawiają, że wirus łagodnieje i przymyka oczko. Może jakimś wyjściem w walce z „pandemią” byłyby cotygodniowe wybory? Tajemniczy wirus, którego nikt jeszcze na oczy nie widział (nie dlatego, że jest tak mały

tylko dlatego, że nikt jeszcze go nie wyizolował i nie przepytał na okoliczność) jest idealnym sposobem na stworzenie swego rodzaju dwupoziomowego społeczeństwa, w którym klasa średnia zasadniczo opuściłaby scenę.

W świecie postcovid piramida władzy składałaby się w rzeczywistości z elity dysponującej nieograniczonymi środkami ekonomicznymi i finansowymi oraz proli, którzy walczyliby o uzyskanie podstawowych środków do codziennego utrzymania. Globalizacja przyspieszyłaby zatem do swojej ostatniej końcowej fazy, aby jeszcze bardziej pogłębić różnice społeczno-ekonomiczne na korzyść szczytu piramidy, ale nie wcześniej niż konsekwentnie zmniejszając liczbę ludzi na planecie, co jest fundamentalnym krokiem w budowaniu nowego globalnego porządku.

Podobno (ale to z pewnością konspiracyjny fejk) powinno być 100 milionów członków „elit” i maksymalnie miliard ludzi na Ziemi, którzy będą im służyć. Wtedy żylibyśmy w dostatku na Ziemi. Nas, zwykłych ludzi, jest zbyt wielu dla ustawiaczy świata. W rzeczywistości depopulacja nie byłaby spowodowana śmiertelnością zasięgiem koronawirusa. Jeśli spojrzeć na oficjalną liczbę zgonów z powodu koronawirusa, nawet biorąc pod uwagę wszystkie osoby, które zmarły z powodu innych poważnych chorób, odsetek w stosunku do światowej populacji wynosi tylko 0,0002%. Prawdziwym czynnikiem, który doprowadziłby do zmniejszenia liczby ludzi na świecie, byłby zamiast tego niszczycielski wpływ przymusowej kwarantanny na światową gospodarkę.

Zatem w tym nowym społeczeństwie dobrobyt ekonomiczny Zachodu i systemy opieki społecznej i zdrowotne definitywnie zniknęłyby. Chaos, bieda, głód i nieleczone choroby (bo gdzież im tam do Jego Wysokości Świrusa) byłyby głównymi środkami depopulacji. Można oczywiście dodać do tego jakieś regionalne wojny ale to dość kosztowny środek. W Nowym Ładzie (nie przypadkowo program PiS nosi taką nazwę) obywatele nie byłiby już obywatelami, innymi słowy nie mieliby tych praw

politycznych, do których przyzwyczaili się i uważają je za prawa przyrodzone. Masy (motłoch?) byłyby pozostawione dyktatom i prześladowaniom wielkich elit międzynarodowych, i właśnie to zaczyna się teraz dziać. „Dystans społeczny” i zakaz zgromadzeń, które władze tak chętnie wprowadzają to dopiero wstęp. Przecież obywatel oddalony od obywatela na przepisowe 2 metry nie może z nim spiskować szepcząc sobie na ucho. W rzeczywistości jesteśmy świadkami końca rządów prawa, jakie znaliśmy i upadku podstawowych praw konstytucyjnych, zastępowanych przez zarządzenia administracyjne jawnie naruszające Konstytucję.

Koronawirus jest jak atak z 11 września. Pierwszą poważną próbą odebrania praw ludziom miała miejsce 11 września 2001 r. Niewielu zdaje się pamiętać, że po tak zwanym ataku na Bliźniacze Wieże, Pentagon i Biały Dom ogłosił „światową wojnę z terroryzmem”. Ograniczenia, które wtedy wprowadzono w wolnościach obywatelskich nigdy nie zostały zniesione mimo, że podobno „wojna z terroryzmem” została „wygrana”. Teraz potrzebna była kolejna wymówka, aby mieć większą kontrolę nad ludzkością. Dlatego wymyślili koronawirusa. Może nie tyle wymyślili co przypisali mu nową, demoniczną rolę. Podczas gdy 11 września był z pewnością czynnikiem wyzwalającym, który miał usprawiedliwić wszystkie wojny Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie, koronawirus w tym przypadku przejął tę samą funkcję na całym świecie, aby zbudować społeczeństwo, o którym myślą globalistyczne elity. Wtedy, podobnie jak teraz, wielkie korporacje i organizacje ponadnarodowe odegrały decydującą rolę w tworzeniu tych wydarzeń, bez których przejście do następnego etapu niewolenia ludzkości byłoby praktycznie niemożliwe.

W związku z tym warto przypomnieć ważny dokument opracowany przez amerykańskich neokonów (spadkobierców i pogrobowców Lejby Bronszejna zwanego Trockim), zatytułowany „Projekt na nowe amerykańskie stulecie”. W tym manifeście z 1997 roku wyraźnie mówi o potrzebie „katastrofalnego wydarzenia

katalizującego, takiego jak nowy Pearl Harbor", aby usprawiedliwić agresywne wojny USA i ich wasali (w tym oczywiście Polski) na Bliskim Wschodzie. Cztery lata później kilku sygnatariuszy tego dokumentu, w tym Dick Cheney i Donald Rumsfeld, weszło do Białego Domu i faktycznie miało miejsce katastrofalne wydarzenie, a mianowicie 11 września. Teraz koronawirus spełnia tę samą funkcję, ale na jeszcze większą skalę.

Powszechna psycho-propaganda jest operacją specjalną mediów globalistycznych, opłacaną przez liberalne siły neobolszewicko-syjonistyczne, które tworzą ten terror. Posłuszne media robią wszystko, żeby siać terror i nie dopuszczać do poważnej debaty naukowej na temat walki z „pandemią”. Telewizory pełne są „wybitnych wirusologów”, którzy wiedzą i mówią dokładnie to czego oczekują od nich sponsorzy. Każdy naukowiec, choćby był laureatem Nobla, który nie chce podporządkować się obowiązującej narracji to „płaskoziemiec”, „idiota” i najczęściej „piesek Putina”. I sprawa załatwiona!

Koronawirus okazuje się idealnym środkiem do całkowitego przeprojektowania równowagi sił zachodniego społeczeństwa, tak jak był znany. Ostatnim krokiem ma być budowa jednego rządu światowego, w którym obywatele są pozbawiani praw i sprowadzani do rangi poddanych. Szalony dystopijny system, który odzwierciedla przewrotną i antychrześcijańską wersję człowieczeństwa. System, który niestety wydaje się strasznie bliski ostatecznej realizacji.

Autorstwo: Jarosław Ruszkiewicz

Źródło: Niepodległy.pl